

Mitologia jako model psychoterapii „Cienia”

rec. Zenon W. Dudek, „Psychologia mitów greckich”, Warszawa 2013

Mit to projekcja która się zamyka lub otwiera ludzką jaźń na świat realny w uporządkowany sposób. Od czasów starożytnej Grecji, twórczość i religia, obłąd i sen były traktowane równorzędnie. Znajdujemy je w narracjach literackich, plastycznych, teatralnych i w mitach w fantazjach erotycznych, w grach wojennych, w filmach, książkach przedstawieniach, w bażgrolach dziecięcych i religijnych ekstazach. Są one kognitywnymi stabilizatorami ludzkiego życia. Mit jako zbawczy sen, jako świat zbawienia od tego co powstaje i ginie, co pojawia się i znika w niebycie lub w śmierci jest kładką, mostem, który się substancjalizuje, tworząc przejście od świata realnego do świata stworzonego z urojeń, iluzji, wyobrażeń z „domysłów”, czy z myśli „Boga”. Mit jest pojemnikiem cennych rzeczy naładowanych mentalnie i emocjonalnie, rzeczami z „innego świata” – *Kiedy filozofujesz, musisz zstąpić w głąb pierwotnego chaosu i zadomowić się w nim* – pisał Ludwig Wittgenstein. Natomiast Carl G. Jung znalazłby w tym chaosie – treści tzw. „Cienia”, z którymi człowiek musi się skonfrontować, aby wyzwolić się z cierpienia, uzyskać równowagę psychiczną i pójść dalej w życie, którego ramą egzystencjalną jest choroba i śmierć. Ciało i dusza, ich liczne znaki, obrazy i symbole budują zarys świata ukrytego przed człowiekiem. To, co jawne i niejawne musi być zespolone, scalone i spójne, związane przyczynowo-skutkowo, choć takie realnie nie jest. Język, symbol, działanie i mit, który jest sposobem werbalnej i emocjonalnej pomocy w przekształcaniu chaosu w kosmos, nieładu w ład. Dzięki nim człowiek dokonuje próby zatrzymania znikającego świata, który egzystuje w formie estetycznych wrażeń lub urojeń, tak jak w umyśle dziecka.

Zenon W. Dudek, lekarz psychiatra, psychoterapeuta, wydawca i popularny w Polsce promotor myśli Carla G. Junga, od wielu lat dostarcza swoim czytelnikom opracowań naukowych z listy szwajcarskiego mistrza. Jednym z pojęć, których używa się w gronie jungistów jest pojęcie „mitu”. W czasopiśmie „Albo-Albo”, które autor wydaje od 1991 roku, pojęcie mitu (i mitologii) pojawia się stale. Jest przedmiotem zainteresowań zwłaszcza kobiet. Czytelnicy wychowani w kulturze chrześcijańskiej uważają, że mit jest czymś gorszym niż myśl, niż obraz i opowiadanie, niż nauka i prawda. Tymczasem tak nie jest, pokazują to nie tylko protestanckie opracowania tej kwestii, ale także analityczne i dynamiczne spojrzenie na zjawisko tworzenia się wyobrażeń, które dokonuje się nieświadomie, ale w pewnym momencie staje się treścią myśli świadomej swojej reistycznej dynamiki, w świecie pneumatologicznym.

Mit jest sposobem ochrony swojego ja w obliczu jego stałego kwestionowania, zanikania, dzielenia się, rozdawania, rozbijania, dewaluowania, burzenia, jest więc efektem pracy emocji i myśli, znajdujących się w zagrożeniu, w destrukcji w kryzysie, w miłości, fantazji i „w chorobie”. Z takimi stanami Z.W. Dudek jako lekarz psychiatra ma codziennie do czynienia i próbuje tej dynamice dezintegracji przeciwstawić terapeutyczną dynamikę mitologizacji, budującej ochronę dla ja, które wtedy mniej cierpi i jest zdolne do utrzymania swojej ciągłości czasowej. Ludzkie lęki tworzą sieć znaczeń, poza syntaktyką i semantyką języka powszechnego, dlatego ich wyrażanie zawsze budzi niepewność, zdumienie, mit jest językiem w języku, który trzeba

zdekodować i przywrócić mu minimum komunikacyjnego sensu i przede wszystkim logiczną składnię. Tak określiłbym dziś pracę terapeutyczną opartą na rozmowie. Pomocą w tej pracy jest wykorzystanie narracji mitologicznej jako kognitywnej technologii „lecniczej”.

Zanim pojawiła się dialogowana książka o psychologii mitu, Z.W. Dudek publikował swoje szczegółowe studia w artykułach (Albo-Albo, 2000, s. 18-26 i s.39-46). Jeden nosi tytuł – „Od wyobrażenia do mitu”, drugi „Przemiany mitu”. Pierwszy otwiera cytat z opracowania Josepha Campbella – *Mit wypływa z wyobraźni i z powrotem do niej prowadzi* (cyt. za ZW Dudek, op.cit s. 18). Inne książki powstały na podstawie rozmów drukowanych wcześniej piśmie kobiecym „Zwierciadło”. Sam mit jest tam traktowany jako zwierciadło zbiorowej i kulturowej „nieświadomości”.

Według Z.W. Dudka mit jest zanurzony w wyobrażeniu. W świetle współczesnej kognitywistyki pojęcie wyobrażenia można interpretować jako rodzaj znacznika poznawczego lub czytnika, który naprowadza wyobrażenie na sieć przedmiotów, które da się wyobrazić i ustrukturalizować, jako świat istniejący w wyobraźni ikonicznej i emocjonalnej. W. Dudek używa w swoich omówieniach, pojęcia kompleksów indywidualnych (wymiar biologiczny – Freud) i kompleksów zbiorowych (wymiar archetypalny – Jung). Są to tu główne pojęcia kulturowej i psychologicznej lektury na temat rozdwojonej ścieżki kompleksów, którą scala „osobowość”, jako duchowy wytwór i podmiot podtrzymujący jaźń oraz nieświadomość zbiorową w ramach rozmaitych przekazów ludzkiej „kultury”. A analizie mitów greckich nie wystarczy posługiwać się tylko ich łacińską redakcją i redukcją pojęcia „mythos” do „verbum”. Opis mitu oparty na kategorii „aktywnej wyobraźni”, czy pojęciach opartych na starej teorii „kojarzenia”, „wewnętrznych myśli” itp. jest niewystarczający. Lepiej byłoby mówić o „pierwotnych obrazach”, ale jak sugeruje Tadeusz Kobierzycki w swojej książce „Jaźń i twórczość” (2012), trzeba by też zobaczyć jak się one ontologizują. Inaczej analiza mitu wstawiona w ramę psychologiczną czy psychiatryczną zamiast być analizą rzeczywistości staje się analizą zaburzeń poznawczych (powstaje wtedy pytanie, dlaczego i w jaki sposób obrazy mogą osiągać siłę halucynacji, itp.). Wydaje mi się, że oparcie analizy mitu na standardowych werbalizacjach jest poznawczo niewystarczające, naprawdę trzeba dziś w sprawie mitu sięgać poza jego projekcyjne funkcje, gdyż w micie nie chodzi tylko o werbalizację ale także o ontologiczne problemy języka. Inaczej urojeniowa wyobraźnia staje się projekcyjną i nieco kaleką matką mitu. Narracja autora oparta jest licznych przeskokach lub skrótach, aby szybko doprowadzić do konkluzji tego typu: *Słowo i proces werbalizacji są więc ważnymi drogami rozpoznawania i wyrażania rzeczywistości psychicznej, co znalazło np. wyraz w określeniu psychoanalizy jako „terapii mową”* (talking cure) (ZWD, op. cit., 2000, s. 20). Być może tak jest, że psychoanaliza ma mandat do terapii mową, ale warto by pokazać dlaczego tak się dzieje, czy działają tu tylko mechanizmy obronne czy także mechanizmy rozwojowe?

Pierwotnymi teoriami terapii werbalnej były starożytne lub religie (greckie, żydowskie, egipskie itd.). Jak wiadomo słowo w judaizmie, rozumiane jest jako energia i ekspresja Boga. W chrześcijaństwie jest inaczej, „Jedno – Słowo-Boga” zostało rozbite na trzy sekwencje. Chrześcijański wzorzec hermeneutyczny dokonuje fragmentacji języka, dzięki czemu jego mitotwórcza funkcja języka ulega zmianie, dokonując potrójnej emocjonalno-mentalnej dezint-

tegracji, która syntetyzuje się w Jednym (Umyśle – Boga). U Greków słowo ma wielki związek z poznaniem, nie za sprawą wyobraźni, a za sprawą bezpośredniej percepcji. Zamiana percepcji w wyobrażenie, a wyobrażenie w percepcję redukuje funkcje metafizyczne słowa, oddając pierwszeństwo obrazom, które trafiają do percepcji (miliardy obrazów, które płyną z zewnątrz do oczu, w mózgu starym są znakowane emocjonalnie i przechodzą do percepcji w mózgu nowym) (por. Antonio Damasio). Mity jako kompleksy percepcyjne są podłożem widzenia aktualnego, trudno je „zresetować”. Stają się ramami „mitów”, które są zbiorami treści, tworzącymi schematyczne „przedmioty percepcyjne”.

Tak można byłoby dziś opisać w skrócie rolę obrazu w percepcji zmysłowej, umysłowej, w ich warstwie ikonicznej i werbalnej (także takiej jak np. w percepcji sennej czy psychotycznej). Dr Z.W. Dudek analizuje w swojej książce takie pojęcia, jak: archetyp, symbol, obraz pierwotny (imago), metafora, wyobrażenie (raz jeszcze) symptom, wyróżniając następujące poziomy mity: 1) skojarzeniowy, 2) psychopatologiczny, 3) literacki, 4) symboliczny i 5) archetypowy. Przedstawił też rolę mity w konstruowaniu „osobowości” i jej poziomy: 1) somatyczny, 2) seksualny, 3) negatywny, 4) osobowy, 5) społeczny, 6) kulturowy i 7) transcendentny. (por. Z.W. Dudek, 2000, s. 24).

Nie wiem, skąd wziął się poziom negatywny (w dodatku na trzecim miejscu). Nie wiem też dlaczego pojawia się poziom seksualny obok somatycznego, poza poziomem biologicznym, może lepiej byłoby wprowadzić poziom psychologiczny (po somatycznym), albo połączyć „poziom seksualny” z jakimkolwiek innym poziomem. We współczesnych podręcznikach genetyki podaje się ponad 10 definicji płci, które identyfikowane są na różnych poziomach. Na zakończenie krótkiej analizy książki Z.W. Dudka warto przypomnieć cytaty z Junga – *mit rozgrywa się wśród ludzi i ludzie przeżywają swe mityczne losy w takim samym stopniu, jak greccy herosi przeżywali swoje*. Książka jest literacką próbą przypomnienia prawdy mity w języku dostępnym dla czytelników, którzy nie znają mitów i teorii C.G. Junga, ale z narracji publicznej.

Można mieć nadzieję, że wielu czytelników zyska na zapoznaniu się z symbolami mitologicznego wymiaru świata.

Mgr Marcin Kania
Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina
marcinkania4@gmail.com